

ANDRZEJ NIEWIŃSKI
(KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI IM. JANA PAWŁA II)*

Logistyka zaopatrzenia, przygotowania militarne i podział łupów na Półwyspie Iberyjskim w XIII wieku (na podstawie regulacji prawnych zawartych w kodeksie *Siete Partidas* oraz przykładów zaczerpniętych z kampanii militarnych)

Streszczenie. Logistyka jest nieodzowna dla powodzenia działań militarnych, aczkolwiek jej rola często bywa lekceważona. Transport zaopatrzenia, zapewnienie prowiantu dla wojsk i garnizonów oraz administracja wojskowa to niezbędne elementy każdej kampanii militarnej.

Artykuł ten traktuje o średniowiecznej logistyce wojskowej na podstawie regulacji zawartych w *Siete Partidas* – zbiorze praw skodyfikowanych w Kastylii w latach 1251–1265. Kodeks ten, autorstwa Alfonsa X Mądrygo, reguluje wszystkie formy ludzkiej działalności oraz interakcji społecznych. W tekście omówiono fragment drugiej *Partidy* poświęcony zagadnieniom związanym z wojną, m.in. takim jak: działania wojenne na lądzie, kwalifikacje i zakres odpowiedzialności dowódców wojska, broń, maszyny oblężnicze i inne niezbędne narzędzia, zarządzanie wojskiem w trakcie przemarszu, rozbijanie obozu, plądrowanie, wypadki rabunkowe i inne metody zdobywania prowiantu, utrzymanie dyscypliny w wojsku. Przedstawione również zostały regulacje dotyczące odszkodowań za straty poniesione wskutek działań wojennych oraz zasady gromadzenia i podziału łupów wojennych.

Ponadto przytoczone przykłady aprowizacji wojsk w trakcie pierwszych wypraw krzyżowych oraz podczas rozlicznych kampanii na Półwyspie Iberyjskim, w Anglii i Francji XIII–XIV w. dostarczają lepszego wglądu w funkcjonowanie i skuteczność ówczesnych sieci zaopatrzenia.

Słowa kluczowe: Las Siete Partidas, średniowiecze, wojna, logistyka wojskowa, XIII–XIV wiek.

Trwająca od początku VIII w. arabska dominacja na Półwyspie Iberyjskim znacznie zmalała w trakcie rekonkwisty, szczególnie po tym jak Kastylijczycy w bitwie pod Las Navas de Tolosa (1212) odnieśli zdecydowane zwycięstwo¹: rozbito wówczas wojska Almohadów, których porażka zapoczątkowała upadek rządów muzułmańskich. Po roku 1248 Nasrydzkie Królestwo (Emirat)

* Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Historii, Pracownia Wojskowo-Historyczna, e-mail: niewin@kul.lublin.pl.

¹ Nie mogli jednak w pełni wykorzystać swojej przewagi i podporządkować sobie więcej terytoriów muzułmańskich z powodu epidemii dyzenterii o dużym stopniu śmiertelności. Na temat tej bitwy w: F.G. Fitz, *Las Navas de Tolosa*, Barcelona 2005.

Granady było jedynym państwem muzułmańskim na Półwyspie Iberyjskim, pozostającym zresztą w stosunkach wasalno-lennych wobec Kastylii. Linia pogranicza między Kastylią a Granadą obejmowała rozgraniczenie polityczne, kulturowe, ekonomiczne, religijne i militarne. Granica stanowiła środowisko wzajemnych kontaktów i rozmaitych wpływów, powszechne były interakcje międzykulturowe i międzyreligijne, w tym konflikty. W odróżnieniu od wojny stuletniej konflikty na granicy Granady, przerywane okresami rozejmu, trwały znacznie dłużej (ponad 250 lat) i stanowiły walkę międzyreligijną, co znacznie utrudniało skuteczne negocjacje pokojowe. Zderzenie dwóch różnych światów, w którym ważną rolę odgrywały elementy ideologiczny, wyznaniowy, wzajemna nieufność, a jednocześnie stosunkowa łatwość przekraczania granicy, tworzyło sytuację stwarzającą permanentne zagrożenie².

Przygraniczne miasta zachęcały ludzi do osadnictwa serią przywilejów, obejmujących zwolnienie z podatku i z odpowiedzialności karnej za ciężkie przestępstwa (w tym morderstwo), mimo to zaludnienie było dość słabe³. Ludność mieszkająca przy granicy chrześcijańsko-muzułmańskiej była ciągle narażona na wypadki zbrojne, będące niekiedy częścią szerszej zakrojonej kampanii militarnej, ale częściej inicjatywą prywatną. Rajdy, mające na celu zdobycie jeńców i łupów, odzyskanie skradzionych dóbr lub akcje odwetowe, były swoistym sposobem na życie i stałym elementem rzeczywistości. Powodowało to znaczącą destabilizację, ponieważ każdy atak zwykle pociągał za sobą kontratak, na czym najbardziej cierpiała ludność cywilna, niezaangażowana w najazdy⁴.

Z drugiej strony destabilizacja była efektem wysokiej przestępczości wynikającej ze specyfiki przygranicznej populacji. Zamieszkujący pogranicze kryminaliści często naruszali rozejm, stąd konieczne było powołanie instytucji odpowiedzialnych za utrzymanie porządku i reagujących natychmiastowo (zamiast kierować skargi do sądu królewskiego, co zawsze trwało znacznie dłużej)⁵.

² Vide: M. González Jiménez, *La frontera de Granada: tres siglos de paz y de guerra*, „Revista Murgetana” 2014, Año LXV, n° 130, s. 17–29.

³ W myśl tzw. *privilegio de los homicianos* mordercom i innym złoczyńcom przebaczano ich wykroczenia, jeśli przeżyli w jakiegokolwiek miejscowości na granicy z Granadą rok i jeden dzień – *ibidem*, s. 20. Inną zachętę stanowiła możliwość łatwiejszej procedury awansowania do stanu rycerskiego: „obniżano cenzurę majątkową wymagany wobec wstępujących w szeregi tzw. *pospolitego rycerstwa* (*caballeria de cuantia* lub *de premia*). W ten sposób rzemieślnik czy przedstawiciel wolnego zawodu mógł stać się na pograniczu rycerzem szybciej niż w innych częściach kraju. A przynależność do tej warstwy społecznej przez cały okres średniowiecza stanowiła cel aspiracji wielu mężczyzn, jako że udział w wojnie, oprócz prestiżu, umożliwiał pięcie się w górę w społecznej hierarchii. Nagrodą za męstwo mogło też być, w szczególnych przypadkach, wstąpienie w szeregi rycerstwa herbowego, czyli *hidalgos*”. Cyt. za: M. Malinowski, *Najnowsza historiografia hiszpańska na temat pogranicza chrześcijańsko-muzułmańskiego na Półwyspie Iberyjskim w XIII–XV wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica 72, 2001, s. 36.

⁴ *Muslim and Christian Contact in the Middle Ages*, ed. J. Rodriguez, Toronto 2015, s. 125.

⁵ Na temat powołanych przy granicy instytucji porządkowych w: J. Torres Fontes, *El adalid en la frontera de Granada*, „Anuario de Estudios Medievales” 1985, n° 15, s. 345–366;

Mimo że konflikt stanowił główną cechę doświadczenia pogranicznego, istniało też dążenie do przerwania tej tendencji, do przywrócenia pokoju i sąsiedzkiej koegzystencji, czego wyrazem były praktykowane rozejmy. Pociągały one za sobą przywrócenie pewnej normalności, ożywienie handlu, negocjacje w sprawie uwolnienia jeńców i ogólnie możliwość jakiegokolwiek aktywności bez towarzyszącego jej lęku przed atakiem z zaskoczenia. W czasie trwania rozejmu Granada miała też obowiązek płacić Kastylii daninę pieniężną (*parias*) oraz zwracać wolność określonej liczbie jeńców chrześcijańskich, których emir z kolei powinien był wykupić na własny koszt od tych, którzy ich wzięli do niewoli⁶. Sytuacja była zatem asymetryczna.

Ogłaszając rozejm, król (Kastylii czy Aragonii) dbał o zakomunikowanie wszystkim obowiązujących warunków i zapewnienie bezpieczeństwa, m.in. w celu umożliwienia transakcji handlowych⁷. Naruszenie rozejmu obwarowane było dotkliwymi sankcjami. Niemniej jednak był to zawsze pokój jedynie tymczasowy i zwykle niepewny⁸.

Przy granicy toczono głównie krótkotrwałe potyczki, niewymagające dłuższego przemarszu i związanego z tym transportu żywności. Konieczność pokonania większych odległości stwarzała dodatkowe wyzwania logistyczne. Przykładu organizacji sieci aprowizacyjnej dla dalszych wypraw militarnych na przełomie XIII i XIV w. dostarcza natomiast kampania aragońskiego króla Jakuba II, mająca na celu przyłączenie Murcji do korony aragońskiej. Apropozycja miała charakter centralizowany i kontrolowany przez króla. Planowanie działań umożliwiało bowiem planowanie zaopatrzenia: dokonanie zakupu niezbędnych produktów, wyznaczenie osób za to odpowiedzialnych, wybór miejsca gromadzenia prowiantu (początkowo wybrano Alicante jako punkt gromadzenia prowiantu dostarczonego z Aragonii i Walencji, ale wkrótce zmieniono je na Guardamar – port, który udało się szybko zdobyć i który znajdował się bliżej rejonu działań wojennych)⁹,

idem, *Notas sobre los fieles del rastro y alfaqueques murcianos*, „Miscelánea de Estudios Árabes y Hebraicos” 1961, n° 10, s. 89–105.

⁶ M. González Jiménez, *op. cit.*, s. 22.

⁷ D. Melo Carrasco, *Las treguas entre Granada y Castilla durante los siglos XIII a XV*, „Revista de Estudios Histórico-Jurídicos” 2012, n° 34, s. 239.

⁸ M. González Jiménez, *op. cit.*, s. 21.

⁹ Już na początku XIV w. istniał w Anglii ogólnokrajowy system gromadzenia prowiantu, bazy zaopatrujące wojsko i garnizony w fortecach oraz dobrze rozwinięte metody planowania i oszacowania potrzeb. W latach 1294–1307 Edward I stworzył złożony i skuteczny system zaopatrzeniowy, oparty na prerogatywach królewskich, dla swoich ludzi w Walii i Szkocji: urzędnikom królewskim w poszczególnych hrabstwach wysyłał rozkaz zebrania określonej liczby koni, wozów i ilości prowiantu, które następnie transportowano do składnic. System ten jednak nie cieszył się uznaniem i został zarzucony po śmierci Edwarda. Zastąpiono go innym: król zawierał układ z kupcami, zobowiązując ich do zaopatrywania wojsk, a żołnierze mieli sami kupować prowiant. W okresie wojny stuletniej, toczącej się głównie na terenie Francji, Anglicy powrócili do schematu, w którym żołnierze zaopatrywali się sami na terenie wroga, w ramach strategii wojny na wyczerpanie (grabieże, wymuszanie) – był to zresztą schemat opisany i zalecany już przez Wegecejusza. Państwo

osoby odpowiedzialne za dalszą dystrybucję prowiantu, młynarze i piekarze, osoby odpowiedzialne za organizację transportu lądowego lub morskiego. Splot osób, prowiantu i środków transportu tworzył sieć zaopatrzeniową¹⁰.

Na polecenie króla dostarczano główne artykuły spożywcze: chleb (zboża), wino, mięso¹¹. Regularnie sprowadzano duże ilości wina, które w porównaniu z wodą miało więcej zalet (działało energetyzująco i antyseptycznie), natomiast warzywa i rośliny strączkowe zdobywano po drodze, w miarę możliwości¹². Jądłospis wojska obejmował zatem chleb (głównie w postaci mąki pszenicznej), wino, mięso, warzywa i rośliny strączkowe, mięso żywe (o ile się dało), przeważnie baranina, czasem cielęcina (mniej) prowadzone lądem, w stadach od 500 do 2000 głów; na miejscu zajmowali się nimi rzeźnicy, którzy też dokonywali podziału mięsa na dzienne racje¹³. Sieć zaopatrzenia w mięso nie działała sprawnie z powodu opóźnień w transporcie stad. Poważny problem stwarzał transport

było jednak odpowiedzialne za transport wojsk do Francji, dostarczenie zapasowych łuków/kuszy i strzał oraz wymianę wierzchowców straconych w służbie królowi. Król czy wyższe dowództwo nie zapewniało zbrojnym darmowego prowiantu – należało go kupić, a jeśli się dostawało, to w ramach potrącenia określonych kosztów z wypłacanego żołdu. Z drugiej strony brak odpowiedniego pożywienia (w odpowiednich ilościach) mógł prowadzić do rozluźnienia dyscypliny w wojsku, dezercji lub gorszej kondycji żołnierzy. *Vide*: D. Bachrach, *Medieval Logistics during the Reign of Edward I of England, 1272–1307*, „War in History” 2006, No. 13, s. 423–440.

¹⁰ Wojska królewskie były heterogenne – rycerze króla ze swoimi pocztami, wojsko z poboru feudalnego, najemnicy, algmogawarzy. Heterogenność dotyczyła też zaopatrzenia – rodzaj wojska, etap kampanii, ofensywa czy defensywa *etc.* Dostarczanie prowiantu spoza terytorium działań wojennych było lepsze i pewniejsze od zdobywania pożywienia *in situ* (plądrowanie nie zawsze było wskazane), z drugiej strony miało jednak swoje minusy w postaci zależności od transportu (znaczne opóźnienia). Dobry system stanowiło też nabywanie prowiantu od kupców, którzy dostarczali produkty żywnościowe w rejon konfliktu. Aprowizacja centralizowana na koszt króla nie wykluczała zaopatrzenia prywatnego. *Cf.* C. Vela i A. Ulesa, *Per ço com gran fretura és de vianda en la nostra host. L'avituallament de l'exèrcit de Jaume II en la campanya de Múrcia (1296)*, „Anales de la Universidad de Alicante. Historia Medieval” 1996–1997, n° 11, s. 599–630.

¹¹ Badając zwyczaje żywieniowe wojska francuskiego w XIV–XV w., Philippe Contamine rozróżnia trzy sytuacje: wyżywienie w czasie braku aktywności militarnej, podczas kampanii oraz w trakcie oblężenia lub działań wojennych na morzu. We wszystkich przypadkach występują te same podstawowe produkty spożywcze co dla ludności cywilnej, czyli chleb, wino i mięso, uzupełniane w ramach możliwości przez warzywa, owoce i rośliny strączkowe. Różne są natomiast ilości pożywienia – w pierwszym przypadku racje żywieniowe wojska były identyczne z racjami „cywilów”, w drugim zwiększone, a w trzecim świeże produkty zastępowano suszonymi sucharami oraz mięsem solonym lub wędzonym. *Cf.* Ph. Contamine, *Guerre, État et Société à la fin du Moyen Âge*, Paris 1972, s. 646–654.

¹² W jądłospisie z początku XV w. nadal dominowała baranina, ale były też kurczak, boczek, znacznie rzadziej wieprzowina i wołowina. Mięso uważano za główne źródło energii fizycznej, dlatego ryby (głównie morszczuk i konger – rodzaj węgorza, droższy, dla dowódców i arystokracji) spożywano jedynie w ramach postu, którego przestrzegano w piątki i soboty, również w czasie wojny. F.S. Larráyo, *Aproximación a la alimentación del ejército navarro durante la guerra castellano-navarra (1429)*, „Príncipe de Viana” 1997, vol. LVIII, s. 567–588.

¹³ T. Ferrer i Mallol, *Entre la paz y la guerra: la Corona catalano-aragonesa y Castilla en la baja edad media*, Barcelona 2005, s. 60.

– duże stada baranów (były bardziej wytrzymałe od krów/byków) sprowadzono z terenów Aragonii i Walencji¹⁴.

Inne produkty docierały drogą morską. Zaopatrzenie w zboże miało bardziej opracowaną i rozbudowaną infrastrukturę, co jednak nie rozwiązało problemu opóźnień. Tortosa i Walencja stanowiły dwa punkty, gdzie zboże zbierano i magazynowano, a stąd transportowano je do Alicante i Guardamar, które pełniło funkcję centrum zaopatrzenia: składowano tam dostarczone zboże i wino oraz dokonywano ich dystrybucji wśród zbrojnych. Do tego bardzo istotny element stanowił furaz.

Na podstawie zachowanej dokumentacji Carles Vela obliczyłienne racje wojska, mając informację o ilościach prowiantu przewidzianych dla 28 koni bojowych¹⁵ na 10 dni: na jedną osobę przypadał trochę ponad 1 kg mąki (gdy chodzi o zboże/mąkę, liczby są podobne w różnych krajach i czasach, oscylując między 0,9 a ok. 1,5 kg) i 1,35 l wina¹⁶. Nie wiadomo natomiast, ile wynosiła dzienna racja mięsa, ponieważ nie zostało to udokumentowane. Z kolei na jednostkę określoną jako koń bojowy przypadało ok. 38 kg owsa, co potwierdza przypuszczenie, że pod jednym wpisanym koniem bojowym faktycznie kryły się dwa–trzy wierzchowce¹⁷.

Mimo takiej organizacji rozpoczęcie kampanii opóźniło się o półtora miesiąca z powodu opóźnień w dostawie mięsa (w postaci stad). Król musiał zakupić barany w oczekiwaniu na dostawę, co spowodowało dodatkowe wydatki. Z drugiej strony, mimo braków organizacyjnych, sieć zaopatrzeniowa działała na tyle skutecznie, że kampania zakończyła się sukcesem¹⁸.

W nieco późniejszym okresie, w trakcie wojny między Kastylią i Nawarą w pierwszej połowie XV w., po przybyciu wojska Nawarry do Los Arcos (gdzie stacjonowało 10 dni) dostawy chleba (w postaci zboża) i wina były codzienne, aczkolwiek w różnych ilościach, w zależności od tego, kiedy wyruszały kolejne oddziały. Odnotowano spożycie trzech rodzajów wina: białego, czerwonego i grzanego z przyprawami, przy czym cena i niewielkie ilości tego ostatniego wskazują na to, że było przeznaczone dla nielicznej grupy dowódców¹⁹. Jajka

¹⁴ C. Vela i Aulesa, *op. cit.*, s. 573.

¹⁵ Jednostka określana jako „koń bojowy” liczyła dwa lub trzy konie (być może również muły) i pięć osób o różnej pozycji społecznej, czyli rycerza i jego czeladników. Te różnice społeczne znajdowały swoje odzwierciedlenie w podziale prowiantu. *Ibidem*, s. 616.

¹⁶ Contamine podajeienne racje wina od 0,44 l w sytuacji oblężenia do 2 l w trakcie kampanii. Ph. Contamine, *op. cit.*, s. 651–653.

¹⁷ Są to dane przybliżone, nieuwzględniające hierarchii, zgodnie z którą osobom wyższej rangi przysługiwały większe (lub odmienne) racje żywnościowe. Zachował się skierowany do urzędnika w Walencji rozkaz króla, aby przysłano mu z m.in. jeden quintar (ok. 42 kg) śliwek, cukier fiołkowy i różany, dwie głowy białego cukru po 16 kg, syrop fiołkowy i różany oraz wino z granatów z Walencji. C. Vela i Aulesa, *op. cit.*, s. 612.

¹⁸ *Ibidem*, s. 620.

¹⁹ Tak samo niewielkie ilości fig czy orzechów wskazują na to, że nie były to produkty do powszechnej konsumpcji. F.S. Larráyo, *op. cit.*, s. 576.

i ser, podobnie jak ryby, występowały jedynie w dniach postu. W 1429 r. konsumpcja żywności była regulowana przez ordynacje królewskie, ograniczając spożycie do 22 kg pszenicy i jednego barana na każde 20 osób, ok. 12 l wina na każde osiem osób oraz 12 kg furazu dziennie dla każdego konia²⁰. Ciekawe jest to, że w Los Arcos utrzymywano 42 jeńców wojennych, którzy również dostawali chleb, wino i mięso. Oczywiście nie dało się dokładnie kontrolować całego wojska w trakcie postępujących pełną parą działań wojennych, można zatem stwierdzić, że zapasy prowiantu nierzadko uzupełniano drogą rabunkową²¹.

Fernando Serrano Larráoz podał też analizę wydatków związanych z kampanią pod dowództwem marszałka Nawarry (1429): 69,54% wszystkich kosztów stanowiły wydatki na produkty spożywcze (w tym najwięcej na mięso: 27,94%, 18,29% na wino, 17,24% na chleb, tylko 2,97% na rybę, 2,49% na ser, nabiał i jajka oraz 0,45% na przyprawę), a pozostałe 30,46% obejmowały koszty drewna, pochodni, tłuszczu na świece itp. Co ciekawe, jedynie 20% wydatków poniesionych z tytułu utrzymania oddziałów pod dowództwem Jana II Aragońskiego stacjonujących w tym samym okresie w Laguardia obejmowały koszty żywności, więcej wydano na furaz dla koni oraz inne potrzeby²².

Król Kastylii i Leónu Alfons X Mądry²³, autor m.in. kodeksu prawnego *Siete Partidas*, dzięki czemu nazywany bywa „kastylijskim Justynianem”, sprawował rządy w latach 1252–1284. Był to okres trwania owego konfliktu na pograniczu, który jeszcze się nasilił po powstaniu mudejarów w 1264 r., przechodząc w fazę otwartej wojny między Kastylią a Granadą. Już na początku swoich rządów monarcha rozkazał umocnić i odpowiednio zaopatrzyć wszystkie ważniejsze twierdze na pograniczu. Muzułmanie, zdaniem Alfonsa, stanowili dla państwa chrześcijańskiego zagrożenie polityczne i militarne, ale przede wszystkim religijne, dlatego też walkę z nimi traktował jako swoistą krucjatę²⁴.

Siete Partidas, kodeks prawny stanowiący obszerną kompilację prawa rzymskiego i prawa zwyczajowego, czerpiący ponadto z dzieł Arystotelesa, Seneki, Boecjusza, Izydora z Sewilli i Tomasza z Akwinu, rozpatruje kwestie związane

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 568.

²² *Ibidem*, s. 575.

²³ Wszelkierne wykształcony i ambitny władca, którego cele polityczne były kontynuacją tendencji ekspansyjnych, skutecznie realizowanych przez jego ojca, Ferdynanda III Świętego. Dążył do umocnienia chrześcijańskiej dominacji na Półwyspie Iberyjskim, odcięcia drogi inwazji muzułmańskiej z terenów Afryki Północnej i organizacji krucjaty. J. Valdeón Baroque, *Alfonso X el Sabio. La forja de la España Moderna*, Madrid 2003; M. González Jiménez, *Alfonso X el Sabio, 1252–1284*, Barcelona 2004; J.F. O'Callaghan, *The Learned King: The Reign of Alfonso X of Castile*, Philadelphia 1993.

²⁴ J.M. Alcantara Valle, *La guerra y la paz en la frontera de Granada durante el reinado de Alfonso X*, „Historia, Instituciones, Documentos” 2015, vol. XLII, s. 11–58; F. García Fitz, *Alfonso y sus relaciones con el emirato granadino: política y guerra*, „Revista de Estudios Alfonsies” 2004–2005, n° 4, s. 35–78.

z prawem konstytucyjnym, handlowym, cywilnym, karnym i procesowym. Traktuje m.in. o prawach i obowiązkach króla, duchownych, rycerzy i ludu. Żywiąc zamiary sięgnięcia po koronę świętego cesarza rzymskiego, Alfons X Mądry chciał stworzyć zbiór praw mających zastosowanie do całego cesarstwa.

Omawiając kwestie związane z wojną i zarządzaniem w wojsku, Alfons (podobnie jak jemu współcześni albo jak Honore Bouvet²⁵ czy Christine de Pizan²⁶ nieco później) odwołuje się do Wegecjusza²⁷. Robi to jednak z nieco innej perspektywy – jako praktykujący dowódca. Dlatego zwraca uwagę na te aspekty, które były szczególnie istotne dla skutecznego zarządzania ludźmi, w tym na dyscyplinę, niezbędne środki ostrożności, system nagród i kar. *Partida II*²⁸ poświęca sporo uwagi zagadnieniom związanym z prowadzeniem wojny (zarówno działaniom militarnym, jak i rozbięciem obozu czy organizacją przemarszu wojsk), podziałem łupów, wykupem jeńców i odszkodowaniem za straty poniesione na skutek działań militarnych. Jak wiadomo jednak, wojska nie poruszały się w próżni – istotny był stan dróg, system komunikacji, warunki pogodowe (deszcz, susza, burza itp. miały wielki wpływ na kondycję zbrojnych), urodzajność gleby (czy była w stanie zaspokoić dodatkowe potrzeby); ludzie i zwierzęta potrzebowali jedzenia i picia, pastwisk. Marsz utrudniały też choroby i potyczki z napotkanym po drodze nieprzyjacielem.

Król Kastylii i Leónu daje też szereg praktycznych wskazówek: za Wegecjuszem zaleca dowódcom uwzględnienie ukształtowania terenu, położenia słońca i kierunku wiatru przy wybieraniu pola walki²⁹. Wymienia również omówione przez Wegecjusza szyki bojowe (takie jak klin, mur albo szczypcy), dołączając szyk zwany *citara* jako hiszpańską innowację³⁰. Zauważa ponadto, że terminolo-

²⁵ H. Bouvet, *L'arbre de batailles*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883.

²⁶ Ch. de Pizan, *The Book of Deeds of Arms and of Chivalry*, transl. S. Willard, ed. C.C. Willard, Pennsylvania 1999.

²⁷ Należy wziąć pod uwagę to, że aż do późnego średniowiecza praktyczne wiadomości i wskazówki dotyczące różnych aspektów praktykowania sztuki wojennej czerpano z dzieła Wegecjusza *Epitoma rei militaris* (*Zarys wojskowości*), które traktowano jako najwyższy autorytet w tych kwestiach. Wegecjusz bowiem podkreślał m.in., że głód rani bardziej niż miecz. Flavius Vegetius Renatus, *Zarys wojskowości ksiąg cztery*, wstęp i przekł. A.M. Komornicka, „Meander” 1973, nr 28 i 1974, nr 29.

²⁸ P. Sánchez-Prieto Borja, R. Díaz Moreno, E. Trujillo Belso, Edición de textos alfonsíes en Real Academia Española: Banco de datos (CORDE) [en línea]. Corpus diacrónico del español. <<http://www.rae.es>> Siete Partidas. Odwołania do tłum. angielskiego: *Las Siete Partidas*, transl. S. Scott, ed. R. Burns, vol. II (*The World of Kings and Warriors*), Philadelphia 2000. *Partida II*, tit. XXIII, s. 439.

²⁹ Jak zauważa Christine de Pizan, dobry dowódca powinien wiedzieć, o czym należy pamiętać, gdy wojsko się przemieszcza. Za Wegecjuszem podaje, że dowódca powinien najpierw mieć wystarczająco dużo informacji o miejscu pobytu nieprzyjaciela i jego zamiarach, żeby móc zdecydować o tym, czy lepiej wyruszyć za dnia czy w nocy. Tak samo musi znać szczegóły terenu (czy np. przejście nie będzie dla wojsk za wąskie), wiedzieć, w jakiej kondycji są drogi i gdzie znajdują się bagna, żeby móc je bezpiecznie ominąć. *Vide*: Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 48.

³⁰ Prawo 16, s. 457. Wedle relacji zebranych przez Christine de Pizan wojsko ma się poruszać w określonym szyku, gdyż źle zorganizowane wojsko, gdzie wszyscy poruszają się w różnym

gia od czasów Wegecjusza zmieniała się, wyjaśniając specjalistyczne słownictwo będące w bieżącym użytku. Zakładał jednak, że dobry dowódca jest wystarczająco obeznany z dziełem Wegecjusza, dlatego ogranicza zasób podanych informacji (zwłaszcza że pisał zbiór praw, a nie podręcznik sztuki wojennej). Kastylijczycy mieli zatem sporą wiedzę w zakresie zasad i metod walki. Alfons sam dowodził wojskiem i mówił o logistyce na podstawie własnego doświadczenia, podkreślając konieczność dyscypliny w wojsku lub zwracając uwagę na to, że wojsko w trakcie marszu (szczególnie w górzystym, trudnym terenie) jest znacznie bardziej podatne na atak niż ukryte za murami fortecy. Stąd również w średniowiecznej Kastylii działania militarne bazowały głównie na oblężeniu zamków i miast, a nie starciach bitewnych³¹.

We wstępie do tego zagadnienia Alfons X stwierdza, że zaangażowanie w działania wojenne, chociaż niesie ze sobą wrogość i zniszczenie, w ostatecznym wyniku, o ile jest właściwe, prowadzi do osiągnięcia pokoju, wytchnienia i przyjaźni. Dlatego dobre jest, w opinii starożytnych, znoszenie niebezpieczeństw i trudów wojny, bo jest to środek prowadzący do upragnionego dobrodziejstwa, jakim jest pokój³².

Gdy ktoś chce prowadzić wojnę, musi być wystarczająco zaopatrzony nie tylko w ludzi, konie, broń i pieniądze³³, lecz także we wszystko, co jest niezbędne

tempie, jest narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Najlepsi i najlepiej uzbrojeni powinni iść po tej stronie, z której może zagrażać niebezpieczeństwo, awangarda ma być przygotowana do ewentualnego odparcia ataku. W przypadku niespodziewanego ataku łucznicy powinni być gotowi do obrony. Trzeba też wybrać najbardziej odpowiednią drogę. Dowódca powinien wziąć pod uwagę, że jeźdźcy lepiej bronią się w lesie, dla piechoty lepsze są góry, mają ponadto tę przewagę, że mogą się dostać tam, gdzie nie przejedzie konny. Wegecjusz zaleca następujące tempo marszu: 10 tys. kroków na 5 godzin latem, co daje ok. 5 lig (czyli przypuszczalnie 15–20 km). Dowódca nie powinien forsować ludzi, bo bez wypoczynku mogą się rozchorować. Należy wyruszyć o takiej porze, aby do zachodu słońca rozbić obóz na noc. *Vide*. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 49–53.

³¹ D.J. Kagay, L.A. Villalon, *The Circle of War in the Middle Ages: Essays on Medieval Military and Naval History*, Woodbridge 1999, s. 23.

³² *Partida* II, tytuł XXIII: „O wojnie, którą powinni prowadzić wszyscy na ziemi”, s. 439.

³³ Ciekawe szczegóły w kwestii takiego zaopatrzenia podaje Alan Murray, analizując krucjatę Fryderyka Barbarossy. Autor, powołując się na Ottona z St. Blasien (kronikarz z przełomu XII i XIII w.), podaje 3 marki na osobę jako wystarczającą sumę na dwuletnią wyprawę. To było jednak absolutne minimum – Murray szacuje, że rycerz potrzebowałby ok. 25 marek. Zebrane siły, których znaczną część stanowiła kawaleria, liczyły 12–15 tys. i miały do pokonania 2600 km (ustalono, że piechota poruszała się średnio 4,83/h, czyli dziennie max. 20 km, min. 6–7 km). Zapasy żywności zabierali ze sobą, ale były z konieczności ograniczone przez takie czynniki, jak transport, tempo spożycia i termin przydatności do spożycia. Mąka, pszenica i suchary się nie psuły, ale sporo ważyły i nie dało się wziąć za dużo. Wojsko musiało zatem polegać na zdobyciu czegoś *en route* drogą kupna bądź grabieży. Na tym ostatnim nie mogli zbytnio polegać wtedy, gdy poruszali się po przyjaznych terytoriach chrześcijańskich, których nie wypadło w ten sposób traktować. W przypadku krucjat: bardzo duża odległość sprawiała, że nie mogli liczyć na dostawy pieniężne po drodze (aczkolwiek Barbarossa zaaranżował transfer pieniędzy z Zachodu za pośrednictwem weneckiego finansisty), dlatego trzeba było zabrać ze sobą tyle, ile się da. Ponadto podejmowano negocjacje z władcami

zarówno do ataku, jak i do obrony, w tym maszyny oblężnicze i różne narzędzia. Konieczna jest ponadto roztropność, waleczność i odpowiednie umiejętności. Najlepiej, gdy wojsko jest wyszkolone i dowódcy mogą wydawać rozkazy nie tylko werbalnie, lecz także za pomocą określonych sygnałów, w celu uniemożliwienia przeciwnikowi zdobycia informacji³⁴. Dowódcy muszą ponadto przed podjęciem jakichkolwiek działań starannie wszystko rozważyć i na wszelkie sposoby próbować uzyskać przewagę – czy to mając mniej liczebne wojsko znaleźć bardziej dogodną do zadania ciosu pozycję, czy to, jeśli nawet przeciwnik nie ma przewagi liczebnej, uciec się do innych sposobów pozwalających na zdobycie przewagi³⁵.

Wojska powinny być dobrze chronione w trakcie przemarszu, ponieważ wtedy często się zdarza, że zostają pokonane przez wroga, o ile nie potrafią odpowiednio się zabezpieczyć. Są różne powody potencjalnej porażki – gdy wojsko się rozdziela i idzie kilkoma drogami lub gdy idzie wąską drogą uniemożliwiającą formację; w razie przedłużenia marszu wskutek zatrzymywania się z powodu różnych przeszkód, zwierzęta juczne męczą się i padają, co powoduje znaczne utrudnienia. Ponadto może się zdarzyć, że będą przechodzić przez miejscowości zajęte przez przeciwnika albo przez miejsca trudne do pokonania (np. wąwozy lub bagna), których nie da się ominąć. Wtedy należy wysłać do przodu odpowiednio dużą grupę ludzi, która potrafi przygotować bezpieczne i jak najszybsze przejście dla pozostałych³⁶.

Dowódca powinien wiedzieć, jak postępować, gdy wróg zniemacka zaatakuje: po pierwsze, wysłać wcześniej zwiadowców, żeby sprawdzili, na ile jest bezpieczne; po drugie, rycerze zawsze muszą być w pełnej gotowości, żeby w przypadku ataku nie tracić czasu na przygotowania³⁷.

Znacznych umiejętności i doświadczenia wymaga też odpowiednie zakwaterowanie wojska – w tym celu dowódca powinien wziąć ludzi, którzy dobrze znają okolice, oraz zadbać o to, żeby nie było zbyt ciasno i ludzie się nie tłoczyli, jeśli wojsko jest duże, a jeśli małe – żeby ludzie nie byli za bardzo oddaleni

krajów tranzytowych w sprawie dostarczenia prowiantu albo zezwolenia na kupowanie od miejscowej ludności. Tutaj z kolei pojawia się kwestia wymiany walut, na której miejscowa ludność z reguły korzysta. *Vide*: A. Murray, *Finance and Logistics of the Crusade of Frederick Barbarossa*, [w:] *In Laudem Hierosolymitani: Studies in Crusades and Medieval Culture in honour of Benjamin Z. Kedar*, eds I. Shagrir, R. Ellenblum, J. Riley-Smith, Ashgate 2007, s. 357–368.

³⁴ O znakach pisze też Wegecjuusz (*Zarys wojskowości* III, 5).

³⁵ *Partida* II, Prawo 7, s. 443. Również Christine de Pizan podkreśla, że nawet niewielkie wojsko jest wiele warte, jeśli jest dobrze wyszkolone, zorganizowane, doświadczone i mające odpowiednią wiedzę, ponieważ takich wojowników nietatwo jest zaskoczyć i pokonać. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 85.

³⁶ *Partida* II, Prawo 17, s. 450.

³⁷ Zdaniem Christine de Pizan dowódca powinien mieć przewodników, należy ich jednak dobrze pilnować, aby nie uciekli i nie zdradzili ważnych informacji nieprzyjacielowi. Należy im dobrze zapłacić i obiecać nagrodę, ale też porządnie nastraszyć okrutną karą. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 49.

od siebie. Należy rozbić obóz i rozmieścić wojsko jak najkorzystniej, aby jego pozycja była silna i mogło skutecznie się bronić. Dlatego starożytni ustawiali wozy wokół obozu, tworząc w miarę możliwości mur obronny³⁸. Również umieszczali namioty obok siebie i łączyli je w taki sposób, by żaden piechur ani konny nie mógł się przez nie przedrzeć. Bardzo ważne, by obóz był bezpieczny, bo wojsko musi dobrze wypocząć po męczącym marszu. Obozu nie należy rozбивać pod górą, żeby wróg nie miał przewagi, ani w podmokłym miejscu. W pobliżu muszą natomiast być woda, pasza i drewno, bo to dla wojska niezbędne³⁹.

Obóz należy rozbić zgodnie z kształtem terenu (koło, prostokąt czy kwadrat), umieszczając namiot przywódcy pośrodku, a pozostałe dokoła, zachowując odpowiednią przestrzeń. Namioty pomniejszych dowódców powinny otaczać obóz na podobieństwo muru obronnego. Jeśli obóz ma kształt koła, należy zostawić przestrzeń wokół namiotów, a gdy podłużny – na środku obozowiska; jeśli jest kwadratowy, należy utworzyć szersze ulice/przejścia wzdłuż i w poprzek, a dowódcy powinni je oznaczyć chorągwiami dla lepszej orientacji. Obóz należy chronić na dwa sposoby – wysyłając zwiadowców i rozmieszczając strażników (mają pilnować obozu w dzień i w nocy, należy ich zmieniać co jakiś czas). Strażnicy powinni też dopilnować, aby wozy taborowe bezpiecznie dotarły na miejsce obozowania, ponieważ zdarza się, że nieprzyjaciel, wiedząc o zamiarze rozbitcia obozu, atakuje niestrzeżony tabor, zakładając, że wojsko nie przyjdzie mu z pomocą⁴⁰.

Gdy wojsko zamierza pozostać w danym miejscu przez dłuższy czas, należy otoczyć obóz rowem, aby zabezpieczyć się przed atakiem wroga, a jednocześnie zapobiec kradzieżom i ucieczce zwierząt. Dowódca powinien wyznaczyć żołnierzy do pilnowania obozu – na zmianę, w dzień i w nocy. Wszyscy zaś, którzy sprzeciwiają się rozkazom (w tym dowódcy, którzy nie spełniają swoich obowiązków), powinni zostać przykładnie ukarani, proporcjonalnie do rangi wykroczenia⁴¹.

³⁸ Również w wojsku polskim wykorzystywano wozy jako element obronny. Zwyczaj ten zaczerpnięto od husytów w XV w. *Vide*: R. Dudziński, *Wozy taborowe i organizacja przemarszów wojsk polskich w drugiej połowie XV wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 72, 2001, s. 89–91.

³⁹ *Partida II*, Prawo 18, s. 451. Również pisząca na początku XV w. Christine de Pizan odwołuje się w tej kwestii do starożytnych, stwierdzając: „Gdyby przyszło zatrzymać się gdzieś na dłużej, miejsce to należy odpowiednio umocnić, wykopać rowy, a do tego potrzeba robotników i odpowiednich narzędzi: łopat, pił, siekier i wszelkiego rodzaju urządzeń, by ustawić namioty. Żołnierze jednak sami powinni umieć ciąć drzewo, rozbić namioty, wykopać rowy, budować mosty. Istotny jest wybór odpowiedniego miejsca na obozowanie (w trosce o zdrowie należy unikać błotnistych, niezdrowych terenów) i zadbanie o jakość wody (ma być bieżąca, w odpowiedniej ilości dla ludzi i zwierząt)”. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 43.

⁴⁰ *Partida II*, Prawo 20, s. 452. *Cf.* Wegecusz I, 22–25.

⁴¹ *Partida II*, Prawo 21, s. 453.

Wojsko nie może obejść się bez wody⁴², paszy, drewna i słomy, dlatego dowódcy ciągle muszą wysyłać ludzi po zaopatrzenie i dbać o bezpieczną dostawę⁴³. Zaopatrzenie jest bardzo istotne, przeto dostawcy zaopatrzenia muszą być dobrze zorganizowani, zawsze uzbrojeni i gotowi do odparcia ewentualnego ataku nieprzyjaciela, a ponadto mają postarać się o ludzi znających teren, którzy będą mogli przeprowadzić ich bezpiecznymi drogami, unikając miejsc, gdzie może się kryć zagrożenie. W przypadku nagłego pojawienia się nieprzyjaciela dowódca powinien zachęcić ich do walki słowem (mówiąc, że wróg nie jest tak liczny, jak się wydaje, ani tak silny) i czynem (dobierając odpowiednich ludzi i tłumacząc każdemu, co powinien zrobić w razie ataku) oraz wszelako wesprzeć, by umocnić w nich chęć zwycięstwa. Jeśli grupa jest nieliczna i ma nieobjuczone zwierzęta,

⁴² Christine de Pizan również uwydatnia obowiązek zatroszczenia się o wodę i żywność, niezbędne zwłaszcza w czasie oblężenia. Sugeruje, że obrońcy twierdzy muszą zawczasu zabezpieczyć się przed głodem, ponieważ nawet najlepiej umocniona warownia zostanie pokonana, jeśli obrońcom zabraknie jedzenia i picia. Dlatego też oblegający usiłują przechwycić dostawy żywności i uniemożliwić jej dostarczenie mieszkańcom obleganego zamku czy grodu. Najważniejsze jest zapewnienie stałego dopływu wody. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 107. Podobnie w przypadku przemieszczającego się wojska brak wody mógł spowodować całkowite jego zatrzymanie w ciągu kilku dni. Oprócz jedzenia i wody dla ludzi była jeszcze niezbędna pasza i woda dla koni: koń musiał mieć przeciętnie 35 l wody dziennie. *Vide*: T.F. Madden, *Food and the Fourth Crusade: a new approach to the „Diversion Question”*, [w:] *Logistics of Warfare in the Age of the Crusades*, ed. J. Pryor, Brookfield 2006, s. 209–228.

⁴³ Zachowane relacje nt. wyprawy Boemunda I na Bałkany (1107–1108) przeciwko Aleksemu Komnenowi dostarczają m.in. informacji natury logistycznej. Wnikliwym badaniem źródeł zajął się J. Pryor, *Introduction: modelling Bohemond's march to Thessalonikē*, [w:] *Logistics of Warfare in the Age of the Crusades...*, s. 1–24. Uznał on, że można przyjąć, iż w wojsku Boemunda modelowa podjednostka wojskowa (kontyngent) składała się m.in. z jednego rycerza, giermka, koniuszego i trzech pieszych, a oprócz tego trzech zwykłych wierzchowców, konia bojowego i dwóch koni pociągowych do transportu zaopatrzenia. Wążący 550 kg koń mógł unieść ok. 110 kg, każdy z pieszych ok. 25 kg. Cała taka grupa była w stanie transportować 395 kg. Dzielne spożycie wynosiło 6 kg jedzenia dla ludzi i ok. 17 kg furazu dla koni. Bez ponownego zaopatrzenia taka grupa mogła przetrwać nie dłużej niż 17–18 dni. Oprócz prowiantu potrzebne były wozy do transportu zbroi, broni, narzędzi, namiotów itp. Pojemność jednego wozu (ciągniętego przez konie lub woły) wynosiła 500–600 kg. Wozy znacznie spowalniały tempo marszu i wydłużały maszerującą kolumnę. W przypadku wspomnianej grupy długość wynosiła ok. 22,5 m, a jej średnia prędkość 4,8 km/h. W tej sytuacji wojsko (składające się z 214 jednostek) nie mogło pokonać więcej niż 21–22 km dziennie. W trakcie marszu ludzie i konie potrzebowali posiłku, przy czym konie nie są w stanie zjeść dużo naraz, musiały zatem jeść dość często, w tym wykorzystywać każdy postój na wypas. Konie wypijają ponadto ok. 36,5 l wody dziennie. Gdyby się chciało napoić szacowane 7 tys. koni jednocześnie, konieczna by była rzeka długości 8–10 km, dlatego zamiast poić konie w rzece zwykle przynoszono im wodę w skórzanych wiadrach. Jeśli w okolicy nie było jeziora lub rzeki, wodę czerpano ze studni. Nie do końca wiadomo, jak całe wojsko miało się z niej napić, gdyż zapotrzebowanie na jeden dzień dla koni wynosiłoby ok. 14 tys. wiader (20-litrowych) wody, a do tego 2,3 tys. wiader dla ludzi, co oznaczałoby całonocne czerpanie oraz dostęp do kilku studni. Konie należało ponadto jakoś transportować – w tym przypadku drogą morską. Długość i warunki podróży, jak też warunki wyładowania koni ze statków miały znaczny wpływ na ich kondycję, co z kolei wpływało później na jakość działań wojennych.

należy ich dosiąść. Ci, którzy idą na poszukiwanie drewna, paszy i słomy, powinni być chronieni przez zbrojnych rycerzy, a wartownicy mają obserwować okolice, by wykryć ewentualną obecność wroga⁴⁴. Należy zgromadzić zdobycze w jednym miejscu⁴⁵, a później wspólnie ładować je na juczne zwierzęta. Dowódca musi mieć większe baczenie na ludzi w czasie powrotu, ponieważ są wtedy bardziej pewni siebie i mniej uważają, a wskutek tego mogą wszystko stracić w drodze powrotnej do obozu. Każda niesubordynacja powinna być surowo karana⁴⁶.

Gdy wojsko sposobi się do oblężenia miasta lub zamku, głównodowodzący powinien rozbić obóz, o ile ma wystarczająco dużo ludzi do zapewnienia bezpieczeństwa. Jeśli nie ma tylu ludzi, powinien rozmieścić część przy głównej bramie, by uniemożliwić przeciwnikowi wejście lub wyjście, a jeśli nie – to znaleźć takie miejsce (niezbyt daleko, ale i niezbyt blisko), z którego można wyrządzić nieprzyjacielowi maksymalną szkodę. Jak tylko miejsce zostało wybrane, należy wykopać rów między oblegającymi i oblężonymi oraz wokół samego obozu, aby oblegani nie zaatakowali oblegających, ale też aby oblegający nie wdali się w walkę bez otrzymania rozkazów. Podwójny rów (a do tego ewentualnie palisada i drewniane fortyfikacje przy wejściu do obozu) jest użyteczny na wypadek, gdyby oblegani mieli sprzymierzeńców, którzy mogliby przyjść im z pomocą z zewnątrz. W ten sposób oblegający nie będą potrzebowali dodatkowych zabezpieczeń, a dzięki temu będą czuli się bezpiecznie i będą mogli lepiej wypocząć. Nikt też nie powinien wychodzić sam ani atakować bez pozwolenia. Głównym celem jest wyrządzenie przeciwnikowi największych szkód przy jednoczesnym poniesieniu najmniejszych strat⁴⁷.

⁴⁴ Christine de Pizan podaje szczegółowe instrukcje odnośnie do tego, jak zadbać o transport prowiantu i ekwipunku. Na lądzie wyznaczeni rycerze muszą pilnować dróg: w tym celu jeden dowódca ma mieć stu jeźdźców w ciężkiej zbroi, stu łuczników i dwustu włóczników, ponadto sto dużych tarcz i 10 dział z prochem. Przy dostarczeniu ekwipunku drogą wodną jeden doświadczony rycerz, dysponujący 100 jeźdźcami i 100 łucznikami, poprowadzi statki załadowane machinami miotającymi kamienie, dużymi działami i inną artylerią. Do pilnowania dostaw żywności potrzebny jest inny doświadczony rycerz, mający do dyspozycji 200 jeźdźców w ciężkiej zbroi, 100 łuczników i 100 kuszników; ma on zadbać też o to, by kupcom godziwie płacono i ich nie okradano. Cf. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 125.

⁴⁵ W Bizancjum już od połowy VII w. istniał system struktur zwany *aplekta* – obozy, umocnione bazy wojskowe z zaopatrzeniem (oprócz magazynów pełniły też funkcję stajni), mające na celu wsparcie przemieszczającego się wojska. Odległość między nimi określało przeciętne tempo marszu i ładowność. John Haldon obliczył, że odległość ta miałaby wynosić nie więcej niż 450–475 km, ale były one usytuowane w jeszcze mniejszych odstępach. Lokalizacja takich obozów zależała również od jakości ziemi, dostępu do wody oraz bliskości głównych szlaków militarnych. Największy taki aplekton w Azji Mniejszej znajdował się w Malaginie, w odległości tylko 150 km od Konstantynopola. J. Haldon, *Roads and communications in the Byzantine Empire: wagons, horses, and supplies*, [w:] *Logistics of Warfare in the Age of the Crusades...*, s. 131–159.

⁴⁶ *Partida* II, Prawo 22, s. 453. Zdaniem Christine de Pizan głównodowodzący odpowiada nie tylko za całe wojsko, lecz także za każdego żołnierza z osobna. Powinien on pilnować dyscypliny i pozbyć się tych, którzy ją notorycznie naruszają. Cf. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 46.

⁴⁷ *Partida* II, Prawo 23, s. 454.

Królowie powinni zaopatrzyć swoje większe miasta, szczególnie te na pograniczu, w maszyny wojenne, broń i różne inne sprzęty, które można wykorzystać do oblężenia czy innych sposobów wyrządzenia szkód przeciwnikowi. Często można go pokonać za pomocą wiedzy i umiejętności, nawet jeśli ma liczebną przewagę. Dlatego powinni mieć obfity zapas różnych sprzętów, w tym nie tylko maszyny miotające z przeciwwagą, lecz także uruchamiane za pomocą liny, do tego kusze i łuki, proce i inne do wyrzucania strzał. Są też inne maszyny, przeznaczone do niszczenia murów i wież, a ponadto wieże oblężnicze, tarcze (pluteje), winee, tarany, płotki, za którymi mogą się ukryć łucznicy. Dla zniszczenia murów przeciwnika robione są podkopy i ukryte rowy⁴⁸. Niezbędne są różne narzędzia, takie jak kilofy, łopaty, motyki, dźwignie, wielkie i mniejsze topory do cięcia drzew i winnic, kosy i sierpy do zboża i wszystko, co tylko może się przydać do wyrządzenia przeciwnikowi największych szkód⁴⁹.

Jeśli w okolicy, do której się udają, brakuje drewna, należy zabrać je ze sobą, by można było na miejscu zrobić odpowiednie narzędzia, a jeśli nie zostało zabrane, po przybyciu na miejsce obozowania należy natychmiast udać się na poszukiwanie miejsca, gdzie jest dużo drewna, po uprzednim zasięgnięciu informacji, gdzie mogą je znaleźć, nie szcędząc na to przedsięwzięcie sił ani wydatków, gdyż jest ono bardzo użyteczne. Wszystkie te maszyny i narzędzia muszą znajdować się w pieczy tych, którzy potrafią o nie odpowiednio zadbać i w razie potrzeby posługiwać się nimi. Tacy zawiadujący powinni być mądrzy i lojalni oraz potrafić czytać, pisać i liczyć, a jeśli nie mają tych umiejętności, to mają wziąć ze sobą ludzi, którzy są biegli w tych sprawach. Jeśli ten, komu powierzono sprzęty, dopuści się wykroczenia lub okaże się winny zaniedbania obowiązków, musi być ukarany zgodnie z sądem króla, proporcjonalnie do szkód poniesionych wskutek jego wykroczenia⁵⁰.

Same sprzęty nie są jednak wystarczające – trzeba wiedzieć, jak sprawić, by przeciwnik poniósł najdotkliwsze straty, ponieważ jeśli się odpowiednio nie wykorzysta posiadanych zasobów, na nic się zdadzą wydatki poniesione na ich nabycie i transport. W myśl starożytnej zasady najlepiej jest pokonać przeciwnika

⁴⁸ Kwestia stosowania podkopu jest szczególnie istotna u Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 135. Na ten temat w: A. Niewiński, *Sztuka oblężnicza w okresie późnego średniowiecza w świetle dzieła Le Livre des Fais d'Armes et de Chevalerie Christine de Pizan*, [w:] „Mieczem i szczytem”. *Broń na polu walki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. idem, Oświęcim 2016, Homo Militans III, s. 52–53.

⁴⁹ Szczegółowych informacji na temat przygotowań do obrony fortyfikacji dostarcza Christine de Pizan, pisząc, że niezbędne są duże zapasy prochu, działa, głązy, kusze, tarany, skórzane pasy, liny zwane *damiers*, łuki, strzały, cięciwy, surowe i garbione skóry, dobrze wyposażona kuźnia: żelazo, stal, węgiel i siarka. Oprócz tego powinny być dostępne takie narzędzia, jak drągi, kilofy, młoty, siekiery, łopaty, kłody, żelazne haki, drabiny. Ponadto cement, smoła i nafta, pakuły w dużej ilości. Dobrze jest przygotować obronę przeciw maszynom oblężniczym, np. zadbać o to, by mieć możliwość je spalić. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 108.

⁵⁰ *Partida II*, Prawo 24, s. 455.

bez angażowania się w szeroko zakrojone akcje militarne i z minimalnym narażeniem się na niebezpieczeństwo. Można tego dokonać np. przez pozbawienie przeciwnika prowiantu i zaopatrzenia. Stąd też wybierano taki rodzaj działania, które miały zadać przeciwnikowi najbardziej dotkliwy cios, jak uniemożliwienie zebrania plonów (zbierając je wcześniej, odnosili dwojaką korzyść, ponieważ robili zapasy żywności jednocześnie, pozbawiając przeciwnika takiej możliwości) lub odcięcie dostępu do wody (odwrócenie biegu rzeki za pomocą kanałów albo wypompowanie wody ze studni). Jednocześnie niszczyli pola, sady i winnice oraz maszyny i inne sprzęty nieprzyjaciela⁵¹.

Autor *Siete Partidas* odnotowuje, że starożytni wykorzystywali maszyny bojowe głównie do ataku na małe miasta lub zamki, bo wtedy były one skuteczne w niszczeniu murów, wieży, domów i mieszkańców. Duże miasta można było zdobyć za pomocą podstępu lub odjęcia zaopatrzenia, wskutek czego mieszkańcy umierali z głodu. Można było też zastosować podkopy, tarany i wieże oblężnicze, albo wszcząć walkę, by w trakcie jej trwania wejść niezauważalnie po drabinach na mury. Ale żeby oblężenie zakończyło się powodzeniem, oblegający muszą liczebnie przewyższać obleganych. Sukces zależy ponadto w dużej mierze od umiejętności dowódcy i doskonałego posłuszeństwa jego rozkazom – w przeciwnym razie albo planowana akcja zakończy się niepowodzeniem, albo atakujący poniosą szkody zamiast je wyrządzić⁵².

⁵¹ *Partida II*, Prawo 25, s. 456.

⁵² Jako przykład złej logistyki może posłużyć wyprawa znana jako kampania Weardale (1327), opisana przez Jeana le Bel, uczestnika wyprawy, oraz czerpiącego z jego relacji Froissarta. Szkoci, którzy próbowali skorzystać na zmianie króla (Edward III po detronizacji Edwarda II), a jednocześnie obawiali się inwazji Anglików na Szkocję, najechali Northumberland i zaczęli oblężenie zamku w Norham. Anglicy pod wodzą nowego króla postanowili ich przegonić i ruszyli na północ. Udało się im przerwać oblężenie, ale nie byli w stanie pokonać Szkotów, którzy unikali otwartego starcia. Anglicy ruszyli w pościg, zostawiając swoje zaopatrzenie, żeby zyskać na szybkości. Ze Szkotami nie mieli jednak szans – drogi (a bardziej bezdroża) były trudne do pokonania, błota i bagna dodatkowo utrudniały przemieszczanie się. Szkoci znikali, zanim Anglicy zdążyli dotrzeć do ich obozu. Po dwóch dniach Anglicy nie mieli prowiantu – naprędce wzięli ze sobą tylko trochę chleba (na siodło), który zresztą nie bardzo się nadawał do spożycia wskutek przemoczenia deszczem i końskim potem. Nie mieli namiotów, ognia, sprzętu do gotowania (Froissart pisze, że Szkoci jedli głównie na pół gotowane mięso lub cienkie owsiane placki, Anglikom jednak taka dieta nie odpowiadała), tylko nieliczni mieli siekiery. Spać musieli w zbroi, trzymając jednocześnie na wodzy osiodłane konie, których nie było gdzie uwiązać. Musieli pić wodę z rzeki, ponieważ, z wyjątkiem kilku butelek wina, nie mieli nic innego. W dodatku na drugi dzień zaczęło padać, rzeki wezbrały i nie dało się wrócić. Do tego żołnierze się rozproszyli, ponieważ skupieni na pościgu nie zwracali uwagi na swoich dowódców i współtowarzyszy. Król wysłał posłańców do Newcastle po prowiant, ale tego, co udało się zdobyć, było stanowczo za mało. Żywność musieli kupować od okolicznych mieszkańców po bardzo wysokiej cenie. Padało bez przerwy, ludzie przemokli, konie miały rany na grzbietach i znacznie osłabły. Szkoci natomiast lepiej poruszali się w terenie i unikali bezpośredniego starcia. Od czasu do czasu zdarzały się potyczki, wskutek których po obu stronach byli zabici i ranni, ale do żadnej bitwy nie doszło. Kampania trwająca prawie miesiąc zakończyła się całkowitą porażką. Na ten temat w: Froissart, *Chronicles*, selected, transl., ed. G. Brereton, London 1978, s. 46–54;

Dlatego, jak już powiedziano, nieposłuszeństwo żołnierzy i zaniedbania dowódcy powinny być karane⁵³.

Oprócz dotychczas wymienionych istnieje wiele innych sposobów prowadzenia wojny, ale zawsze jest ten sam wymóg: skuteczność dowódców i posłuszeństwo zbrojnych. Niektóre wyprawy zbrojne zwa się *cavalgadas* (zagony, rajdy). Są dwa rodzaje takich rajdów: otwarte i potajemne. W pierwszym przypadku niezbędne jest zaangażowanie większych oddziałów, które wymagają dobrych dowódców, tak by mogli wejść niezauważeni na terytorium przeciwnika i dokonać zniszczeń, a następnie ujawnić się i wdać w potyczki. Drugi rodzaj rajdów zakłada małe grupy, które działają po kryjomu na terenie przeciwnika. Powinni poruszać się szybko i nie zabierać niczego, co mogłoby ich spowolnić. Przemieszczają się nocą, dlatego muszą mieć przewodników, którzy poprowadzą ich ukrytymi drogami oraz zwiadowców i wartowników, którzy zawczasu ostrzegają o niebezpieczeństwie. Dowódcy powinni o tym wszystkim wiedzieć. Gdy ich ludzie chcą rozmawiać, mają nakazać im milczenie, a gdy chcą jeść, pić lub spać, nie mogą im na to pozwolić z uwagi na ryzyko ujawnienia się, porażki, niewoli lub utraty życia. Istnieje ponadto jeszcze jeden rodzaj najazdu zwany *dobles* – uczestnicy wyprawy po zebraniu łupów i przed udaniem się do miejsca, z którego wyruszyli, powracają, by wyrządzić szkody, dlatego nazywa się to „zwrotny rajd” (*riedrocaualgada*). Starożytni wynaleźli ten rodzaj najazdu ze względu na powodowanie dużych zniszczeń⁵⁴.

Jest jeszcze wypad zbrojny, zwany z arabskiego *algara*, którego bezpośrednim celem jest plądrowanie i rabunek. Polega na sianiu spustoszenia na terytorium nieprzyjaciela. Płynie z tego dwojaka korzyść: nieprzyjacielowi wyrządza się ogromne szkody, które go osłabiają, a najeżdźca demonstruje w ten sposób swoją siłę. Jednak angażując się w taki rajd, należy spełnić następujące warunki: najeżdźcy muszą dobrze znać miejscowość, którą zamierzają najechać, znać drogę powrotną, mieć szybkie konie i lekkie uzbrojenie, żeby nie rozproszyć się i nie ponieść porażki. Muszą ponadto dokładnie określić miejsce, do którego zmierzają i dotrzeć tam, zanim konie się zmęczą, oraz mieć zawsze ochronę w postaci regularnych oddziałów wojska na tyłach, które mogą pilnować łupów i w razie potrzeby przyjść z odsieczą⁵⁵.

Oczywistą konsekwencją działań zbrojnych, a jednocześnie skuteczną do nich zachętą była możliwość wzbogacenia się, czyli zdobycia łupów⁵⁶. Były one brane przede wszystkim na ludności cywilnej i jej dobytku, stanowiąc swego rodzaju

K. De Vries, *Infantry warfare in the early fourteenth century: discipline, tactics, and technology*, Woodbridge 1996, s. 112.

⁵³ *Partida II*, Prawo 26, s. 457.

⁵⁴ *Partida II*, Prawo 28, s. 459.

⁵⁵ *Partida II*, Prawo 29, s. 460.

⁵⁶ Na ten temat w: L. Wojciechowski, *Wyprawy łupieskie w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X–XII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1983, t. XXXI, z. 2, s. 19–83; K. Ginter, *Rycerskie łupy*

rekompensatę za poniesione straty, jak też źródło finansowania dalszych akcji militarnych. XXV i XXVI tytuły *Partidy II* poświęcone są omówieniu różnych aspektów i regulacji z tym związanych, takich jak konieczność odszkodowania za utracone wierzchowce lub inne dobra i związana z tym wcześniejsza ich wycena, odpowiednia motywacja (żądza korzyści materialnych nie może przesłonić celu, jakim jest pokonanie nieprzyjaciela, dlatego nie wolno brać łupów, zanim cel nie zostanie osiągnięty), sprawiedliwego podziału łupów oraz odpowiednich kar za niesubordynację.

Jak wiadomo, podczas wojny ludzie tracą konie, broń, zbroję i inne rzeczy, za które należy im się rekompensata, szczególnie pochodząca ze zdobytych łupów. A ponieważ chciwość często nakłania ludzi do żądania odszkodowania, którego wysokość przewyższa wartość danej rzeczy, zanim wojsko lub uczestnicy wyprawy wyruszą w drogę, powinni poddać ocenie wszystkie zabierane ze sobą rzeczy, broń i wierzchowce. Robi się to w dwojakim celu – aby poszkodowani otrzymali rekompensatę za utraconą własność i żeby nie domagali się więcej, niż była rzeczywiście warta. Do dokonania takiej oceny uznano za stosowne wybierać ludzi najbardziej mądrych i lojalnych, którzy najpierw powinni przysiąc w imię Boga, że będą bronili praw każdego człowieka – nie tylko właściciela poddawanych ocenie rzeczy, lecz także tych, których obowiązkiem będzie wypłata odszkodowania. Po zaprzysiężeniu powinni zbadać i ocenić wierzchowce i broń, a następnie dokonać dokładnego zapisu, wskazując liczbę oraz wartość każdego przedmiotu, zwierzęcia z osobna. Rekompensatę zaś należy wypłacić ze zdobytych łupów, zgodnie z wcześniejszą wyceną, po ustaleniu, że do straty doszło bez winy strony poszkodowanej⁵⁷.

Jeśli wojsko jest zbyt duże i wspomniana wycena spowodowałaby wielkie opóźnienie wymarszu, żeby nie naruszyć ułożonych już planów, starożytni zalecali, by w przypadku, gdy ktoś stracił konia na skutek tego, że koń został zabity albo uciekł, albo padł, albo go skradziono, wówczas powinien otrzymać tyle, ile ten koń go kosztował, pod warunkiem że kupił go w tym samym roku, w którym utracił⁵⁸. Jeśli minęło więcej czasu, powinien otrzymać tyle, na ile wyceni go sam oraz dwóch innych rycerzy, pod przysięgą. Jeśli straci muła lub jucznego konia, powinien otrzymać tyle, ile zażąda, ale nie więcej niż 20 maravedis, a w przypadku osła do 5 maravedis. Jeśli z kolei koń został ranny, ale można go wyleczyć, dowódca powinien go zatrzymać na 30 dni i jeśli się wykuruje, zwrócić właścicielowi, a jeśli nie, zapłacić mu. Podobnie ten, kto stracił broń w walce lub potyczce,

wojenne i ich podział w średniowiecznej Polsce, [w:] *Szlachta, starostowie, zaciężni*, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1988, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 5, s. 83–102.

⁵⁷ *Partida II*, Tytuł XXV, Prawo 4, s. 471.

⁵⁸ Na ten temat w: A. Niewiński, *Zadośćuczynienie z tytułu utraty wierzchowca na wojnie jako element podejmowanej przez władzę rekompensaty kosztów działań wojennych w średniowieczu*, [w:] *Animus Belli. Historia sztuki wojennej: Zwierzęta na polu walki*, t. II, red. J. Lasota, M. Palczewska, Warszawa 2017, s. 32–52.

powinien otrzymać rekompensatę ze zdobytych łupów w takiej wysokości, jak on i jeszcze dwóch wybranych rycerzy złoży przysięgę. Jeśli zaś utraci broń w innych okolicznościach i z własnej winy, nie powinien otrzymać rekompensaty, a jeśli broń i wierzchowiec kogoś zabitego lub wziętego do niewoli zaginie w tym miejscu, gdzie zginął lub trafił do niewoli, należy wypłacić odszkodowanie jego spadkobiercom. Jeśli komuś zginie koń, powinien otrzymać jakieś zwierzę przywykłe do siodła spośród zdobytych jako łupy, dopóki nie otrzyma rekompensaty, a jeśli jego koń jest chory lub ranny, należy zapłacić za wynajem wierzchowca, dopóki się nie zdobędzie łupów⁵⁹.

Wszyscy ludzie ze swej natury pragną zysków, szczególnie ci, którzy angażują się w działania wojenne – ze względu na ponoszone przez nich wydatki i na to, że narażają się na wielkie niebezpieczeństwo. Muszą zatem mieć udział w łupach, co dokonuje się drogą podziału. Podział oznacza udzielenie każdemu tego, do czego jest uprawniony, z czegoś, co jest dzielone. Sprawiedliwy podział zapobiega niezgodzie między ludźmi i powinien obowiązywać we wszystkich sytuacjach życiowych, szczególnie w przypadku łupów zdobytych na wojnie. Wszystkie zdobycze zatem powinny być rozdzielone zgodnie z rangą danego żołnierza i proporcjonalnie do dokonanych czynów. Po odniesionym zwycięstwie król lub głównodowodzący powinien zebrać wszystko, co zostało na polu walki, i nie dokonywać podziału, zanim nie wróca ci, co ruszyli w pościg za nieprzyjacielem. Należy tego przestrzegać z dwóch powodów: żeby ścigający mieli pewność, że nie utracą niczego z tego, co otrzymaliby, gdyby zostali, oraz że po powrocie zostaną powitani z należnym honorami. Ci zaś, którzy by wzięli lub podzielili cokolwiek przed powrotem tych, którzy udali się w pościg, powinni ponieść karę. Gdyby z kolei ścigający nie byli posłuszni rozkazom, nie powinni mieć udziału w tym, co zostało zebrane⁶⁰.

Ludzie powinni unikać zbytnej chciwości, ponieważ pazernych spotyka wiele nieszczęść. Tracą ponadto honor, bardziej pragnąc wzbogacenia się niż pokonania wrogów, co stanowi rzecz najbardziej honorową ze wszystkich⁶¹. Starożytni

⁵⁹ Partida II, Prawo 5, s. 472.

⁶⁰ Partida II, Tytuł XXVI, prawo 1, s. 474.

⁶¹ Jak zauważa Christine de Pizan, w praktyce wielu słusznych zasad nie przestrzegano. Krytykuje ona „plądrowania i najazdy łupieskie, podkreślając, że uleganie żądzy zysku jest niebezpieczne dla walczących, gdyż tracą oni z oczu powód wojny, jak również honor i rycerskie zachowanie”. Chciwość w wojsku jest bowiem niebezpieczna, gdyż zmienia charakter wojny, pozbawiając ją sprawiedliwego charakteru. Kierujący się pożytkowością żołnierze zasługują raczej na miano złodziei. Cf. Ch. de Pizan, *op. cit.*, s. 41. Pazerność zbrojnych potępia również Geoffroi de Charny, burgundzki szlachcic, autor *Księgi o rycerstwie*. Twierdzi, że prawdziwi rycerze nie szczędzą wysiłków w pozyskiwaniu łupów, jeńców i wszelkiego rodzaju dóbr w walce z wrogiem i godni są pochwały, ponieważ wymaga to dużego zaangażowania, siły, sprytu, sprawności i odwagi. Z drugiej strony towarzysząca im chciwość może stać się przyczyną ich zguby, gdy w pogoni za zyskiem odłączą się od swoich towarzyszy i zostaną zabici przez nieprzyjaciół bądź nawet przez własnych sprzymierzeńców w wyniku sprzeczki o podział łupów. Charny uwydatnia dobitnie

rycerze, którzy byli ludźmi honoru, przestrzegali przed wynikającym z nieopanowanej chęci zysku złem, które przychodzi trzema drogami: przez nieposłuszeństwo przełożonym i lekceważenie ich rozkazów; przez dopuszczenie do zwycięstwa nieprzyjaciela, co następuje wtedy, gdy zbyt szybko po pokonaniu wroga pojawia się spór o łupy i traci się czujność, a wówczas nieprzyjaciel atakuje i dochodzi do odwrócenia ról; przez to, że ci, co ruszają w pościg za nieprzyjacielem, tracą swój udział w łupach, które zostają zabrane pod ich nieobecność. Dlatego postanowiono, żeby w razie zwycięstwa w bitwie, potyczce, walce lub turnieju czy też po wejściu do zdobytej twierdzy nikt nie zatrzymywał się w celu plądrowania i zdobycia łupów przed definitywnym zakończeniem akcji zbrojnej, aby nieprzyjaciel został ostatecznie pokonany, a zwycięzcy pozostali zwycięzcami. Ruszający za nieprzyjacielem w pościg powinni działać rozsądnie, żeby ci, których ścigają, nie zobaczyli, że są w beładzie i nie zwrócili się przeciwko nim. Dowódcy z kolei powinni zostać na polu walki, żeby ci, którzy ruszyli w pościg, wiedzieli, gdzie mają wrócić, a w przypadku porażki otrzymali wsparcie⁶².

Wchodząc do zdobytego miasta, zamku czy twierdzy, żołnierze nie powinni go plądrować, zanim nie zostanie w pełni zdobyte, ponieważ z tego płynie wielkie niebezpieczeństwo. Rozproszą się bowiem, wchodząc do domów mieszkańców znacznie lepiej obeznanych z okolicą; nie będą mogli też przyjść sobie nawzajem z pomocą, jak to czynią na otwartej przestrzeni, przez co trafiają do niewoli, zostaną ranni lub zabici. W ten sposób doprowadzą do tego, że ich zwierzchnicy nie zdobędą obleganego miasta czy twierdzy, które mogli zdobyć, a oni sami tracą to, co mogli otrzymać. Dlatego nikt nie powinien rozpoczynać rabunku, zanim nie zostaną wzięte w posiadanie wszystkie umocnienia. Ktokolwiek by postąpił wbrew temu prawu, zostanie pozbawiony udziału w łupach i poniesie karę materialną, a jeśli nie ma czym zapłacić, zostanie pozbawiony wolności aż do czasu, gdy król lub dowódca kampanii wymierzy mu zasłużoną karę. Gdyby zaś na skutek naruszenia tego prawa utracono zdobytą już twierdzę albo gdyby król czy inny dostojnik zginął lub został wzięty do niewoli, tego, z którego winy tak się stało, należy potraktować tak, jak gdyby on osobiście był za to odpowiedzialny. I gdyby ktoś przedwcześnie coś sobie przywłaszczył, również powinien ponieść karę. Starożytni uważali to za tak ciężkie wykroczenie, że nakładając na winnego karę zapłacenia podwójnej wartości tego, co ukradł, uważali, że mimo to nie

zagrożenia, jakie niesie ze sobą pazerność: np. chęć jak najszybszego zdobycia jeńców i łupów może doprowadzić nawet do przegranej wygranej już bitwy, chciwość staje się przyczyną utraty zysków, honoru, a nawet życia. Cf. *The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, transl., ed. R.W. Kaeuper, E. Kennedy, Philadelphia 1996, s. 15. W innym miejscu swej książki de Charny pisze, że pragnienie wzbogacenia się jest niebezpieczne, ponieważ przez pazerność popełnia się wiele złych czynów, które niszczą dobre imię. Należy się chronić przed taką chciwością i w ogóle jakimkolwiek niegodnym zachowaniem, które może stanowić przeszkodę w szlachetnych poczynaniach. *Ibidem*, s. 19.

⁶² *Partida II*, Prawo 2, s. 475.

może uzyskać przebaczenia, lecz powinno się go posadzić na klacz lub osła tak, by trzymał się za ogon i w taki sposób przedefilował przez całym wojskiem⁶³.

Starożytni ustalili, że królowi należy się $\frac{1}{5}$ zdobytych łupów i to z pięciu powodów: uznanie jego zwierzchnictwa, zobowiązanie płynące z przynależności do tego samego narodu, wdzięczność za otrzymane od niego dobrodziejstwa, jego obowiązek obrony swojego ludu, współudział w wydatkach, jakie poniósł lub będzie ponosił. Istnieje też obowiązek oddania monarsze tego, co najdroższe i najcenniejsze wśród łupów, jako wyraz szczególnego szacunku⁶⁴.

Ponadto uważali, że oprócz $\frac{1}{5}$ łupów do króla należy też dowódca nieprzyjacielskiego wojska (o ile został wzięty do niewoli) wraz z jego żonami, synami, sługami i całym majątkiem, a ponadto ma prawo do miast, zamków, twierdz i pałaców królewskich. Twierdzili również, że każdy jeńiec sprzedany na licytacji za tysiąc lub więcej maravedis powinien należeć do władcy, jeśli ten zapłaci za niego 100 maravedis. Król ma też prawo do każdego innego jeńca, który może mu przynieść jakieś korzyści. Dotyczy to nie tylko sytuacji, gdy monarcha odniósł zwycięstwo w bitwie, lecz też gdy jego ludzie zdobyli jeńców w wyniku jakiejś potyczki, walki, najazdu itp. lub też gdy wzięli miasto lub zamek siłą albo podstępem czy wskutek jakiegokolwiek innej akcji, w której król nie brał udziału. Wtedy dowódca powinien, działając w imieniu władcy, zabezpieczyć należny mu udział. Uważano również za stosowne, że jeśli monarcha (lub jego reprezentant) zaopatrywał uczestników najazdów, powinien otrzymać połowę zdobytych przez nich zysków. Gdy z kolei ludzie jakiegoś możnowładcy będącego wasalem króla otrzymują od niego zaopatrzenie, podczas gdy król płaci ich codzienne wydatki, możnowładca powinien otrzymać połowę zdobytych łupów, a z tego połowę oddać królowi⁶⁵.

Istnieją jednak sytuacje, w których władca nie jest uprawniony do części zysków – np. łupy zdobyte w trakcie turnieju należą wyłącznie do tego, kto je zdobył, z wyjątkiem jeńca, za pomocą którego król może zawrzeć korzystny układ; takiego jeńca należy mu dostarczyć, a monarcha ze swej strony powinien to hojnie wynagrodzić. Ta sama zasada dotyczy eskapady⁶⁶ na rozkaz dowódcy oraz łupów zdobytych w pościgu za nieprzyjacielem. Król może też w jakimś konkretnym przypadku zrzec się prawa do swojego udziału, zezwalając, by łupy zdobyte przez wojsko, uczestników rajdów i innych należały wyłącznie do nich. Są też dodatkowe sytuacje, gdy nie należy oddawać królowi części zdobyczy – np. gdy

⁶³ Partida II, Prawo 3, s. 476.

⁶⁴ Partida II, Prawo 4, s. 476. Na temat procentowej wielkości łupów przynależnych władcy w okresie wojny stuletniej w: A. N i e w i ń s k i, *Aspekty prawne zobowiązań z tytułu niewoli militarnej. Wybrane przykłady z okresu wojny stuletniej*, [w:] *Przysięga wojskowa. Idea i praktyka. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. idem, Oświęcim 2016, Homo Militans IV, s. 28–29.

⁶⁵ Partida II, Prawo 5, s. 477.

⁶⁶ W tekście hiszpańskim jest *espolonada*, co słownikowo oznacza nagły wypad obłożonych mający na celu zaatakowanie oblegających, z kolei angielski przekład *predatory excursion* bardziej sugeruje rajd.

wskutek najazdu nieprzyjaciela stoczy się z nim walkę i ją wygra, wszystko, co się zdobędzie, należy do zdobywcy, z wyjątkiem nieprzyjacielskiego króla, który należy do króla zwycięzców, z tym że sowiec wynagrodzi on tego, który owego wrogiego króla wziął do niewoli. Co więcej, gdyby ktokolwiek w wyniku jakichkolwiek działań militarnych został wzięty do niewoli, a jego towarzysze chcieli go uwolnić drogą wymiany na jednego z pojmanych przez nich jeńców lub zapłacić zań okup, monarcha nie ma prawa do $\frac{1}{5}$, $\frac{1}{10}$ ani do żadnej części wartości owego przeznaczonego na wymianę jeńca albo wartości okupu. Tak samo nie mają obowiązku oddawać królowi żadnej części swoich zdobyczy wartownicy, zwiadowcy i szpiedzy⁶⁷.

Zachowując niekwestionowane pierwszeństwo władcy jako głównego beneficjenta zdobyczy wojennych, Alfons X wymienia też inne kategorie osób, które przy podziale łupów należy potraktować priorytetowo. Gdy król otrzymał już wszystko, co mu się należy, reszta ma być podzielona między ludzi zgodnie z ich rangą, a udział w łupach należy się im przede wszystkim z tytułu poniesionych cierpień i strat oraz w nagrodę za dobrą służbę⁶⁸.

Na taki przywilej zasługują wartownicy, którzy dzień i noc⁶⁹ nasłuchują i wypatrują wroga, żeby na czas ostrzec swych towarzyszy. Ich trud jest bardzo wyczerpujący, do tego ciągle narażeni są na niebezpieczeństwo, dlatego należy się im zapłata jeszcze przed podziałem łupów, a oprócz tego, co im się należy na mocy zawartego z nimi kontraktu, powinni zachować wszystko, co zdobyli w trakcie pełnienia swoich obowiązków⁷⁰.

Podobnie szpiedzy, którzy przenikają w szeregi nieprzyjaciela, aby zdobyć informacje o jego planach, oraz zwiadowcy, którzy na bieżąco dowiadują się o ruchach wroga, zasięgając języka, wykonują bardzo ważne i niebezpieczne zadania, dlatego powinni otrzymać wynagrodzenie jeszcze przed podziałem łupów, zgodnie z zawartym kontraktem, a do tego mogą zatrzymać wszystko, co zdobyli w trakcie pełnienia swoich obowiązków⁷¹.

Grupa strażników (*guardadores*) powinna chronić zdobytych łupów, by nie zostały utracone, odebrane siłą lub ukradzione. Strażnicy ci powinni być wybrani spośród osób lojalnych, muszą ponadto złożyć przysięgę, że będą czujnie strzec zdobyczy i z chciwości nie dopuszczą się oszustwa. Ich praca jest tak mozolna,

⁶⁷ *Partida II*, Prawo 8, s. 479.

⁶⁸ *Partida II*, Prawo 9, s. 480.

⁶⁹ Dzienni zwani są *atalays*, a nocni *escuchas*, ponieważ bardziej nasłuchują, niż patrzą.

⁷⁰ *Partida II*, Prawo 10, s. 480.

⁷¹ *Partida II*, Prawo 11, s. 480. Na temat szpiegostwa w średniowieczu w: J.R. Alban, C.T. Allmand, *Spies and Spying in the Fourteenth Century*, [w:] *War, Literature and Politics in the Late Middle Ages*, ed. C.T. Allmand, Liverpool 1976, s. 73–101; C. Allmand, *Spionage und Geheimdienst im Hundertjährigen Krieg*, [w:] *Geheimdienste in der Weltgeschichte. Spionage und verdeckte Aktionen von der Antike bis zur Gegenwart*, hrsg. von W. Krieger, München 2003, s. 97–110; S. Jóźwiak, *Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Inowrocław 2005.

że zdaniem starożytnych zasługują oni na zapłatę jeszcze przed podziałem łupów. Oprócz nich są jeszcze *quadrilleros*, których nazwa bierze się stąd, że wojsko lub kawalkadę dzieli się na cztery części i z każdej z nich wybiera się jednego człowieka dobrego i bogobojnego. Musi on być lojalny, rozsądny i cierpliwy. Każdy z nich powinien wiedzieć, jakie odszkodowania przysługują ludziom z jego oddziału i co im się należy po ich odliczeniu. Zatem *quadrilleros* również powinni otrzymać wynagrodzenie przed podziałem łupów, a gdyby się sprzeniewierzyli swoim obowiązkom i ukradli coś, wówczas powinni zapłacić trzykrotną wartość skradzionej rzeczy⁷².

Po zapłaceniu królowi należnej mu części łupów, wynagrodzeniu tych, o których wspomniano, i wypłacie odszkodowań *quadrilleros* powinni zgromadzić wszystkie łupy i rozpocząć ich licytację, zapisując wartość każdej nabytej rzeczy, a zebrane pieniądze podzielić, dając każdemu jego część⁷³.

Do podziału łupów każdy ma stawić się osobiście, być wywołany po imieniu i przejść pod lancą trzymaną przez dwie osoby – jest to symboliczna brama, która służy do tego, by łatwiej było wszystkich zliczyć⁷⁴.

Ci, którzy ponieśli straty, oprócz udziału w łupach powinni otrzymać rekompensatę. Ma ona przewyższać wartość utraconej rzeczy, gdyż utrata dokonała się na wojnie. Jeśli ktoś utraci konia na skutek choroby lub wypadku, powinien otrzymać innego, równie dobrego lub lepszego, ale jeśli utraci konia w walce, jego pan, którego jest wasalem, powinien zapewnić mu konia o wartości 1,5 razy większej lub dać odpowiednią sumę pieniędzy. To samo dotyczy utraty broni, a jeśli wasal zostanie wzięty do niewoli, jego pan powinien uczynić wszystko, co w jego mocy, aby zwrócić mu wolność⁷⁵.

Podane tu przykłady logistyki, zaopatrzenia i organizacji działań militarnych, wraz z ich podbudową legislacyjną, dostarczają wglądu w funkcjonowanie średniowiecznych wojsk, zarówno na Półwyspie Iberyjskim, jak i na terenie Anglii i Francji w okresie wojny stuletniej czy nieco wcześniejszych wypraw krzyżowych.

Kodeks *Siete Partidas* traktuje o zagadnieniach militarnych z pozycji jurystyczno-normatywnej, nawiązując niejednokrotnie do dzieła Wegecjusza *Epitoma rei militaris*, będącego w średniowieczu chyba najbardziej popularnym „podręcznikiem” sztuki wojennej. Nie dostarcza tylu praktycznych informacji co np. pisząca ok. 150 lat później Christine de Pizan, zwraca jednak uwagę na wiele aspektów funkcjonowania wojska, w tym na istotną rolę zdobywcy wojennych oraz obowiązujące zasady ich podziału. Uwydatnia podstawową rolę dowódcy, jego zdolności organizacyjne, kompetencje i dbałość o dyscyplinę.

⁷² *Partida* II, Prawo 12, s. 481.

⁷³ *Partida* II, Prawo 20, s. 487.

⁷⁴ *Partida* II, Prawo 27, s. 492.

⁷⁵ Tytuł XXVII, prawo 5, s. 501. Na ten temat w: A. Niewiński, *Zadośćuczynienie z tytułu utraty wierzchowca...*, s. 32–52.

Przywołane egzemplifikacje wskazują ponadto na liczne podobieństwa w procesie przygotowania logistycznego wojsk średniowiecznych, zwłaszcza gdy chodzi o pozyskiwanie, a następnie transport prowiantu i ekwipunku.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Bouvet H., *L'arbre de batailles*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883.
- Froissart, *Chronicles*, transl., ed. G. Brereton, London 1978.
- Las Siete Partidas*, transl. S. Scott, ed. R. Burns, vol. II (*The World of Kings and Warriors*), Philadelphia 2000.
- Pizan Ch. de, *The Book of Deeds of Arms and of Chivalry*, transl. S. Willard, ed. C.C. Willard, Pennsylvania 1999.
- The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, transl., ed. R.W. Kaeuper, E. Kennedy, Philadelphia 1996.

OPRACOWANIA

- Alban J.R., Allmand C.T., *Spies and Spying in the Fourteenth Century*, [w:] *War, Literature and Politics in the Late Middle Ages*, ed. C.T. Allmand, Liverpool 1976, s. 73–101.
- Alcantara Valle J.M., *La guerra y la paz en la frontera de Granada durante el reinado de Alfonso X*, „Historia, Instituciones, Documentos” 2015, n° 42, s. 11–58.
- Allmand C., *Spionage und Geheimdienst im Hundertjährigen Krieg*, [w:] *Geheimdienste in der Weltgeschichte. Spionage und verdeckte Aktionen von der Antike bis zur Gegenwart*, hrsg. von W. Krieger, München 2003, s. 97–110.
- Bachrach D., *Medieval Logistics during the Reign of Edward I of England, 1272–1307*, „War in History” 2006, No. 13, s. 423–440.
- Contamine Ph., *Guerre, État et Société à la fin du Moyen Âge*, Paris 1972.
- De Vries K., *Infantry warfare in the early fourteenth century: discipline, tactics, and technology*, Woodbridge 1996.
- Dudziński R., *Wozy taborowe i organizacja przemarszów wojsk polskich w drugiej połowie XV wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 72, 2001, s. 83–93.
- Ferrer i Mallol T., *Entre la paz y la guerra: la Corona catalano-aragonesa y Castilla en la baja edad media*, Barcelona 2005.
- Fitz F.G., *Las Navas de Tolosa*, Barcelona 2005.
- García Fitz F., *Alfonso y sus relaciones con el emirato granadino: política y guerra*, „Revista de Estudios Alfonsies” 2004–2005, n° 4, s. 35–78.
- Ginter K., *Rycerskie łupy wojenne i ich podział w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Szlachta, starostowie, zaciężni*, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1988, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 5, s. 83–102.
- González Jiménez M., *Alfonso X el Sabio, 1252–1284*, Barcelona 2004.

- González Jiménez M., *La frontera de Granada: tres siglos de paz y de guerra*, „Revista Murgetana” 2014, Año LXV, n° 130, s. 17–29.
- Haldon J., *Roads and communications in the Byzantine Empire: wagons, horses, and supplies*, [w:] *Logistics of Warfare in the Age of the Crusades*, ed. J. Pryor, Brookfield 2006, s. 131–159.
- Jóźwiak S., *Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Inowrocław 2005.
- Kagay D.J., Villalon L.A., *The Circle of War in the Middle Ages: Essays on Medieval Military and Naval History*, Woodbridge 1999.
- Larráyo F.S., *Aproximación a la alimentación del ejército navarro durante la guerra castellano-navarra (1429)*, „Príncipe de Viana” 1997, vol. LVIII, s. 567–588.
- Madden T.F., *Food and the Fourth Crusade: a new approach to the „Diversion Question”*, [w:] *Logistics of Warfare in the Age of the Crusades*, ed. J. Pryor, Brookfield 2006, s. 209–228.
- Malinowski M., *Najnowsza historiografia hiszpańska na temat pogranicza chrześcijańsko-muzułmańskiego na Półwyspie Iberyjskim w XIII–XV wieku*, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Historica 72, 2001, s. 27–41.
- Melo Carrasco D., *Las treguas entre Granada y Castilla durante los siglos XIII a XV*, „Revista de Estudios Histórico-Jurídicos” 2012, n° 34, s. 237–275.
- Murray A., *Finance and Logistics of the Crusade of Frederick Barbarossa*, [w:] *In Laudem Hierosolymitani: Studies in Crusades and Medieval Culture in honour of Benjamin Z. Kedar*, eds I. Shagrir, R. Ellenblum, J. Riley-Smith, Ashgate 2007, s. 357–368.
- Muslim and Christian Contact in the Middle Ages*, ed. J. Rodriguez, Toronto 2015.
- Niewiński A., *Aspekty prawne zobowiązań z tytułu niewoli militarnej. Wybrane przykłady z okresu wojny stuletniej*, [w:] *Przysięga wojskowa. Idea i praktyka. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. idem, Oświęcim 2016, Homo Militans IV, s. 26–40.
- Niewiński A., *Sztuka oblężnicza w okresie późnego średniowiecza w świetle dzieła Le Livre des Fais d’Armes et de Chevalerie Christine de Pizan*, [w:] „Mieczem i szczytem”. *Broń na polu walki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. idem, Oświęcim 2016, Homo Militans III, s. 43–63.
- Niewiński A., *Zadośćuczynienie z tytułu utraty wierzchowca na wojnie jako element podejmowanej przez władcę rekompensaty kosztów działań wojennych w średniowieczu*, [w:] *Animus Belli. Historia sztuki wojennej: Zwierzęta na polu walki*, t. II, red. J. Lasota, M. Palczewska, Warszawa 2017.
- O’Callaghan J.F., *The Learned King: The Reign of Alfonso X of Castile*, Philadelphia 1993.
- Pryor J., *Introduction: modelling Bohemond’s march to Thessalonikē*, [w:] *Logistics of Warfare in the Age of the Crusades*, ed. J. Pryor, Brookfield 2006, s. 1–24.
- Torres Fontes J., *El adalid en la frontera de Granada*, „Anuario de Estudios Medievales” 1985, n° 15, s. 345–366.
- Torres Fontes J., *Notas sobre los fieles del rastro y alfaqueques murcianos*, „Miscelánea de Estudios Árabes y Hebraicos” 1961, n° 10, s. 89–105.
- Valdeón Baroque J., *Alfonso X el Sabio. La forja de la España Moderna*, Madrid 2003.
- Vela i Aulesa C., *Per ço com gran fretura és de vianda en la nostra host. L’avituallement de l’exèrcit de Jaume II en la campanya de Múrcia (1296)*, „Anales de la Universidad de Alicante. Historia Medieval” 1996–1997, n° 11, s. 599–630.
- Wojciechowski L., *Wyprawy łupieskie w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X–XII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1983, R. XXXI, z. 2, s. 19–83.

ANDRZEJ NIEWIŃSKI

Procurement logistics, military preparations and spoils division on the Iberian Peninsula in the 13th century (on the basis of the legal regulations included in the *Siete Partidas* and the examples from the military campaigns)

Logistics is essential for military operations to be successful, however, its role has frequently been underestimated. Transportation of supplies, victualing of troops and garrisons, and military administration cannot be dispensed with during a military campaign.

This paper discusses medieval military logistics on the basis of the regulations contained in the *Siete Partidas*, a comprehensive set of laws codified in Castile between 1251 and 1265. This legal code, compiled by Alfonso X the Wise, regulates all kinds of human activities and social intercourse. One of the sections of the *Partidas* deals with war, looking into such issues as waging war on land, qualifications and responsibilities of the commanders, weapons, siege engines, and other indispensable tools, managing troops on the march, quartering of troops, foraging and alternative provisioning methods, maintenance of military discipline. There are also strict regulations concerning the compensation which men should receive on account of injuries sustained in war, as well as concerning the collection and disposal of war booty.

In addition, the number of examples of provisioning the armies conducting various campaigns in the Iberian Peninsula, England and France in 13th–14th centuries provide a better understanding of how supply networks functioned and how they met the needs of medieval men-at-arms.

Keywords: Las Siete Partidas, Middle Ages, the war, military logistics, 13th–14th centuries.